

Policjancie, do boju – bić Ruska!

4 stycznia 2023

Fakt otrzymania przez polskie służby policyjne naładowanego granatnika od Ukraińców był oczywistą prowokacją ze strony kijowskiego reżimu – było to dla mnie oczywiste od samego początku. Jednak głowiłem się, nie mogąc załapać, o co chodzi w tej kolejnej układance, która ponad głowami narodu polskiego jest tworzona w naszym kraju przez obce i wrogie nam siły. Toteż nie komentowałem tego incydentu przez dłuższy czas – po prostu nie chciałem wysuwać durnych skądinąd teorii spiskowych, które zalewały polski Internet po tym wydarzeniu.



Teraz już sytuacja wydaje się krystalizować. Otóż w dwa dni po tym wydarzeniu pośpiesznie dopisano do nowego rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie szkoleń policjantów, fragment o szkoleniach w zakresie obsługi... granatników.

Już w marcu 2022 roku, zaledwie kilka tygodni po rozpoczęciu nowej fazy wojny na Ukrainie w swoim tekście pt. „[Doradca wojskowy z USA chce zmienić Polskę w nowy Afganistan](#)” pisałem, że celem Waszyngtonu jest uczynienie z naszego kraju twierdzy nie do przejścia dla rosyjskiej armii. Aby to uczynić, amerykański doradca wojskowy, o którym traktuje tekst, proponuje uczynienie z polskich miejscowości zmilitaryzowanych fortyfikacji gotowych do atakowania rosyjskich wojsk z każdego budynku czy też z każdego samochodu. Jest to oczywiście nic innego jak doktryna obrony totalnej – zbrodniczy, antynarodowy proceder, który w formule wojny totalnej rozpowszechniał Erich Ludendorff – współpracownik Adolfa Hitlera, który już w pierwszej wojnie światowej proponował zespolenie całego narodu niemieckiego z siłami zbrojnymi tak, aby zmaksymalizować

potencjał wojskowy kraju. Jednak wówczas, w 1916 roku ogromna część niemieckiego parlamentu odrzuciła możliwość wykorzystania całego potencjału narodu w imię szaleńczych pomysłów przyszłego nazistowskiego fanatyka.

Dla Niemców wprowadzona w trakcie nazistowskiego reżimu doktryna wojny totalnej skończyła się katastrofą – na wojnie światowej lat 1939-1945 zginął kwiat niemieckiej młodzieży, zwłaszcza w ostatniej fazie konfliktu, kiedy 12-14-latków z Hitlerjugend zaprzęgnięto do opóźniania nieuchronnego, a więc atakowania z za każdego winkła pancerfaustami sowieckich czołgów, aby wojska Armii Czerwonej, ku uciesze Londynu, Paryża czy też Waszyngtonu, jak najpóźniej zdobyły Berlin. Oprócz kwiatu młodzieży niemieckiej, którą Hitler wysłał na rzeź, zginął także najbardziej patriotyczny element narodu niemieckiego, który zaprzęgnięto do wojny mającej na celu podbój Europy. Efektem tego było to, iż już właściwie pod koniec lat 1950. brakowało w Niemczech rąk do pracy i rozpoczęto ściąganie tureckich gastarbeiterów.

W Polsce zbrodnicza doktryna obrony totalnej została wprowadzona teoretycznie w roku 2020, jednak na razie niewiele jej elementów zostało przez reżim pisowski przepchniętych. Zwyczajnie trudno znaleźć pretekst do powiązania wysiłku sił zbrojnych z całym polskim narodem, a więc skazania całego polskiego naród na potencjalną śmierć w imię interesu ratowania amerykańskiej hegemonii globalnej w czasie kiedy Polsce w praktyce nic poważnie nie powinno zagrażać. Jednak ostrzał Polski 15 listopada oraz sytuacja z granatnikiem stwarza solidne podstawy do wprowadzania w życie elementów reżimu obrony totalnej, która jak do tej pory była w dużej mierze teorią.

Na Ukrainie to uczyniono i efekty są takie, że ukraińskie wojsko rozmieszcza swoje zasoby militarne w pobliżu budynków cywilnych, aby sprowokować Rosję do zabijania ukraińskich cywilów i tym samym udowodnienia, że Moskwa to zbrodniarze bez resztek honoru, którzy atakują nie ukraińską armię, lecz

ukraińskie osiedla mieszkalne. Działania te zostały udowodnione m.in. przez Amnesty International oraz dziennikarzy amerykańskiego dziennika „The Washington Post” i napiętnowane, zanim presja zmusiła tę organizację do przeproszenia za krytykę neobanderowskiego reżimu.

Ta zbrodnicza polityka Kijowa jest niczym innym jak realizacją równie zbrodniczej doktryny obrony totalnej. Jest także rzecz jasna działaniem sprzecznym z międzynarodowym prawem wojennym, z czego jednak Ukraińcy jakoś sobie specjalnie nic nie robią.

Prowokacja z granatnikiem podestłanym Polakom przez ukraińskie resorty siłowe wygląda więc na sprytne działanie nakierowane na stworzenie pretekstu do przeszkolenia uzbrojonych formacji siłowych w Polsce w zakresie wykorzystywania broni, którą będzie można atakować rosyjskie zasoby wojskowe (czołgi, helikoptery) na wypadek, gdyby Rosjanie zdecydowali się „przejsć po Ukrainie” i pójść dalej, do czego reżim warszawski wyraźnie Moskwę prowokuje bezmyślnym wspieraniem antypolskiego tworu na wschodzie, który co rusz pluje narodowi polskiemu w twarz – ostatnio 1 stycznia 2023 roku, kiedy świętowano na Ukrainie rocznicę urodzin nazistowskiego kolaboranta i zbrodniarza odpowiedzialnego politycznie za ludobójstwa polskiej ludności cywilnej na Wołyniu – Stepana Bandery.

Tezy te wydają się współgrać z tym, o czym ostatnio wspominałem, a mianowicie z nową doktryną wojenną Waszyngtonu (czy właściwie starą doktryną w nowej odsłonie) wykorzystywania armii zastępczych do prowadzenia wojen ze swoimi adwersarzami.

W swoim tekście z 9 grudnia 2022 roku pt. [„Pod parawanem piłkarskich MŚ historia wyraźnie przyspiesza”](#) zwróciłem uwagę na tekst w lewicowo-liberalnym „The Atlantic”, którego autor postuluje o prowadzenie wojen przez Stany Zjednoczone nie własnymi siłami zbrojnymi, lecz swoich sojuszników, czy też raczej wasali, których za pomocą agentury wbudowanej w polityczną tkankę takich państw (czego idealnym przykładem

jest Polska po 1989 roku) będzie można wykorzystywać jako mięso armatnie do osłabiania potencjału najważniejszych adwersarzy Waszyngtonu, a więc Chin i Rosji i destabilizowania wybranych przez siebie regionów świata, kluczowych z punktu widzenia integracji gospodarczej Eurazji, którą Stany Zjednoczone chcą za wszelką cenę zniszczyć, a jeżeli nie, to co najmniej maksymalnie opóźnić.

Na potwierdzenie moich tez, które wygłosiłem na kilka dni przed prowokacją z naładowanym granatnikiem, zwrócić należy uwagę na tekst Marka Budzisa, „eksperta” ds. Rosji w think tanku Strategy & Future, który osobiście uważam za ekspozyturę wpływów amerykańskich militarystów na obszarze Polski.

Budzisz w swoim tekście, który ukazał się na stronie wpolityce.pl właściwie potwierdza tezy Phillipsa O'Briena z „The Atlantic” o tym, że Amerykanie będą przerzucać odpowiedzialność za kontrolowanie i osłabianie Rosji na swoich sojuszników, sami przenosząc się na zachodni Pacyfik, gdzie z kolei będą pilnować, aby ich tamtejsi wasale byli zwarci i gotowi rzucić się w amoku na chińskiego smoka, w czasie czego Waszyngton będzie się jedynie przyglądał, zagrzewał do boju swoich „sojuszników” oraz dostarczał im broń, samemu nie mając zamiaru wejść w otwarty konflikt zbrojny z Chińską Republiką Ludową. Co z resztą dobitnie wyłożył w swojej pracy „Strategia zaprzeczania” wysoki urzędnik Departamentu Obrony w administracji Donalda Trumpa Elbridge Colby.

Zacytujmy więc konkluzję Budzisa, który w swoim tekście powołuje się na niejakiego Franka Hoffmana z waszyngtońskiego Instytutu Narodowych Studiów Strategicznych: „Nie ma zatem potrzeby, argumentuje Frank Hoffman, aby rozbudowywać w Europie amerykańską obecność wojskową, ale nie oznacza to, że sami Europejczycy nie powinni zrobić więcej dla wzmocnienia tych korzystnych tendencji. [...] Amerykańskie zaangażowanie na Ukrainie jest, jak dowodzi Hoffman, dobrym przykładem tego, jak w przyszłości winno wyglądać wsparcie Stanów Zjednoczonych dla sojuszników”.

I kolejny fragment, tym razem cytata ze słów Hoffmana: „Europejscy członkowie NATO powinni być w stanie objąć przywództwo w wielu obszarach, w tym w liczniejszych i lepszych siłach lądowych, i nie wymagać dużego wkładu lub wzmocnienia ze strony USA dla każdej funkcji bojowej. Ukraina stanowi przekonujący przykład tego, jakie korzyści daje dysponowanie przez Stany Zjednoczone arsenałem, z którego mogą korzystać sojusznicy lub partnerzy. Pomoc w zakresie bezpieczeństwa jest cennym elementem strategii USA, ale nie jest uniwersalnym szablonem ani przyszłym amerykańskim sposobem prowadzenia wojny”.

I końcówka Budzisa: „Mamy zatem do czynienia z kolejnym głosem amerykańskiego eksperta, który postuluje dwustopniowe zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w obronę NATO oraz powstrzymywanie Rosji. Główny ciężar miałyby spoczywać na państwach europejskich, bezpośrednio zagrożonych rosyjską agresją, zaś Waszyngton miałyby w tym układzie być wiarygodnym, ale jednak nieco zdystansowanym partnerem. Różnica nie jest w tym wypadku wielka, mowa raczej o wspieraniu i to istotnym wysiłków państw europejskich, ale jednak nie ma mowy o gwarantowaniu bezpieczeństwa, bo to by oznaczało zgodę na ponoszenie głównych ciężarów wojny. Jeśli ktoś wyobrażał sobie ewentualną obronę wschodniej flanki NATO w kategoriach pierwszej Wojny w Zatoce, to refleksje Franka Hoffmana, pozbawia go tych złudzeń. Mamy po prostu inne czasy, inne wyzwania i inne potencjały, co oznacza, że i obowiązki sojusznicze muszą ulec zmianie”.

Tak więc czasy, kiedy USA walczyły swoimi wojskami, minęły – tym bardziej że Amerykanie nie mogą wejść w bezpośrednią wojnę z Rosją czy Chinami, gdyż zakończyłoby się to prawdopodobnie eskalacją do wojny nuklearnej. Toteż należy uzbroić swoich wasali właśnie w coś w rodzaju ręcznych wyrzutni przeciwpancernych pocisków kierowanych typu LNAW czy Javelin, aby móc efektywnie bronić amerykańsko-żydowską hegemonię przy zmniejszonym do minimum ryzyku eskalacji do bezpośredniej

wojny Waszyngtonu z Moskwą i przy nieużywaniu własnych ludzkich zasobów wojskowych, które mają być obecne nie w Europie, lecz na Dalekim Wschodzie, gdzie trzeba będzie pilnować Azjatów, aby nie wyrolowali Waszyngtonu i nie przeszli na stronę Pekinu, puszczając Amerykanów z torbami i kończąc ich marzenia o niedopuszczeniu do integracji całej Eurazji i tym samym zmniejszenia ryzyka wybuchu wojen na tym obszarze do minimum, czego pierwszą i najważniejszą ofiarą byłyby amerykańskie koncerny branży wojskowej.

Prowokacja z uzbrojonym granatnikiem jest więc idealnym pretekstem do wprowadzenia małymi krokami ćwiczeń dla osób zdolnych do prowadzenia działań wojennych z obsługi tego typu uzbrojenia. Aby utwierdzić czytelników w przekonaniu, że Amerykanie to właśnie polskim mięsem armatnim biegającym z armatami na ramieniu chcą bronić swojej globalnej hegemonii, jeszcze raz zacytujmy Budzisz: „Wojna na Ukrainie pokazała, że świadomość sytuacyjna, rozpoznanie pola walki, zdolność do opracowania w czasie rzeczywistym strumieni informacji zbieranych przez różne sensory, daje przewagę broniącej się, często słabszej, stronie. Może ona efektywnie niszczyć precyzyjnymi uderzeniami łatwe do wykrycia główne platformy bojowe przeciwnika. Chodzi tu oczywiście m.in. o czołgi, które w tych nowych realiach muszą i są już inaczej niż w przeszłości używane, będąc bardziej odsuniętymi od linii bezpośredniego starcia. [...] Rosjanie już zmienili na Ukrainie, swą taktykę w tym obszarze. W jego opinii ewolucja, którą obserwujemy – wzrost znaczenia rozpoznania, systemów bezzałogowych, w tym działających w rojach, broni precyzyjnego rażenia, również ręcznych wyrzutni zmienia przede wszystkim relacje nakłady – efekty, przesuwając uwagę planistów wojskowych na rzecz obrony. Dlaczego? Z prostego powodu. Otóż jak argumentuje „operacje bojowe na Ukrainie dostarczają dowodów na to, że systemy takie jak Javelin, lekka broń przeciwpancerna nowej generacji (bardziej znana jako NLAW) i Switchblade 600, które zasługują na rozważenie w debacie na temat bardziej efektywnych strategii inwestycyjnych.

Za jeden nowoczesny zachodni czołg można kupić 10 wyrzutni i 100 rakiet. Koszty cyklu życia czołgu – szkolenie, transport sprzętu, tankowanie i konserwacja – znacznie komplikują to porównanie. NATO powinno dążyć do nałożenia takich kosztów na przeciwników, a nie na siebie”.

Konkluzja wydaje się oczywista: po co produkować drogie czołgi i wywalać zasoby finansowe na szkolenie załóg jak można w bój posłać zindoktrynowanego antyrosyjską propagandą samobójcę, który z armatą na ramieniu rzucać się będzie na ruskie czołgi?

Czy po tym tekście ktoś ma jeszcze wątpliwości, dlaczego w Komendzie Głównej Polskiej Policji wybuchnął ukraiński granatnik?

Autorstwo: Temrinator 2019

Źródło: WolneMedia.net

Źródłografia

1. Ludendorff E., „Wojna totalna”, Ożarów Mazowiecki 2022
2. Marszałek P., „Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych. Dokumenty”, Warszawa 2019
3. <https://wpolityce.pl/swiat/628727-nowy-model-powstrzymywania-r osji-i-zaangazowania-ameryki>
4. <https://wolnemedi a.net/pod-parawanem-pilkarskich-ms-historia-w yraznie-przyspiesza/>
5. <https://wolnemedi a.net/doradca-wojskowy-z-usa-postuluje-przeks ztalcic-polske-w-nowy-afganistan/>
6. <https://www.washingtonpost.com/world/2022/03/28/ukraine-kyiv-r>

[ussia-civilians/](#)

7.

<https://www.amnesty.org/en/latest/news/2022/08/ukraine-ukrainian-fighting-tactics-endanger-civilians/>

8.

<https://amnesty.org.pl/ukrainska-taktyka-wojskowa-stanowi-zagrozenie-dla-ludnosci-cywilnej/>

9.

<https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1393012%2Camnesty-international-przeprasza-za-kontrowersyjny-raport-o-ukrainie.html>

10.

<https://polityka.se.pl/wiadomosci/granatnik-rgw-90-to-z-niego-strzelil-komendant-policji-w-swoim-gabiniecie-aa-Z7Ui-9mgY-WAK8.html>

11.

<https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/to-nie-zart-policja-wprowadza-szkolenia-z-obslugi-granatnikow/fqx5hyc>

12. <https://twitter.com/MBudzisz2/status/1610361335421755400>